Nr. 61. Kraków, Czwartek 6. Lutego 1913. Rok XXXII.

„Nowa Reforma“ wychodzi dwa razy dziennie.
Numer poranny wychodzi codziennie z wyjątkiem poniedziałków i dni poświątecznych, numer popołudniowy codziennie z wyjątkiem niedziel i dni świątecznych.

Prenumerata wynosi:

	rocznie:	półrocznie:	kwartalnie:	miesięcznie
W miejscu	24 koron	12 koron	6 koron	2 korony
W Austro-Węgrzech: z jednorazową przesyłką poczt.	32 „	16 „	8 „	2 kor. 70 h.
z dwurazową „ „	38 „	19 „	9 kor. 50 h.	3 „ 20 „
W Państwie Niemieckiem	36 „	18 „	9 koron	3 „ — „
W innych państwach	48 „	24 „	12 „	4 „ — „

Prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać wprost do **Administracyi „N. Reformy“** w Krakowie.
Redakcya: ul. Jagiellońska 10. Administracya: ul. św. Anny 3.
Telefon Redakcyi i Administracyi Nr 41. Dla rozmów **zamiejscowych 1572.**
Nr rach. poczt. Kasy oszczęd. 857.484.
Rękopisów nadsyłanych Redakcya nie zwraca.
We Lwowie sprzedaż numerów po 12 hl.: w Biurze dzienników **S. Sokołowskiego,** ulica Jagiellońska 3 i w **Biurze Plohna,** ulica Karola Ludwika 9.
Cena numeru 10 hal., z przesyłką pocztową 12 hal.

NOWA REFORMA

NUMER POPOŁUDNIOWY.

Ignoramus.

Kraków, 6 lutego.

Na odgłos dział bułgarskich pod Adryanopolem rozgwar, panujący od miesięcy w europejskim świecie politycznym, ucichł nagle. Zapanowała cisza w stolicach Europy i centrach jej wielkiej polityki. W głębi gabinetów dyplomatycznych słychać wprawdzie ciągle szelest not, dokumentów i raportów poufnych i najpoufniejszych, tysiące aparatów Morsego wystukują bez wytchnienia krocie tajemniczych szyfr, które rozumieją tylko nieliczni, słowem wielka robota polityczna idzie dalej w przyspieszonem tempie, ale nie towarzyszy jej gwar prasy codziennej, powódź komentarzy, grad interwiewów i „autentycznych“ wyjaśnień. Po publicznej arenie politycznej wśród ciszy i pustki przechadza się tylko znudzona sama sobą nieświadomość tego, co jest na prawdę i co na prawdę będzie.

Akcya dyplomatyczna wielu państw zbiegła z orbit ich „życiowych“ interesów, zabłąkała się w bezkresie nagłych koncepcyj i konceptów, które najbystrzejszych zbijają z tropu, i ktorzy bezsilnie ręce rozłożywszy, mogą powiedzieć tylko jedno — ignoramus...

W wirujące koła olbrzymiego młyna polityki i życia wetknęła nagle Austrya kij potężny w postaci listu cesarskiego. Koła stanęły. Młyn przestał klekotać, a worn wynoszonej zeń mąki ciągle jeszcze nie widać. Ks. Hohenlohe konferuje jeszcze nad Newą i odracza powrót. Nie można mu się dziwić. Wszak przywieźć ma stamtąd coś, coby zabezpieczało honor starej monarchii i jej dynastyi i coby — warte było tych miliardów, które wydała ona bezpośrednio i straciła pośrednio, szukając swojego stanowiska wobec zmienionych warunków na Bałkanach i w Europie.

Optymiści twierdzą, że Hohenlohe ogromny ten pakunek rzeczywiście już pakuje i szczęśliwie dowiezie. My jednak, hołdując zasadzie objektywności przedewszystkiem, nie możemy znowu nic innego powiedzieć, jak tylko — ignoramus..

Niedawno w znanem czasopiśmie „März“ wiceprezydent Izby Pernerstorfer napisał: „Austrya spodziewa się, że zostanie spadkobierczynią ginącego imperyum ottomańskiego. My jednakowoż obawiamy się, że będzie ona spadkobierczynią nie majątku, ale raczej losu tego imperyum“.

Nie można powiedzieć, aby list cesarski rozprószył te obawy, które razem z politykiem socyalistycznym podzielać muszą wszyscy, którzy znają historyę i rozumieją należycie treść jej kart, gęsto zapisanych. Wszyscy oni bowiem nie mogą nie widzieć, że polityka austryacka wykonała nagle jakiś zwrot tajemniczy, że zeskoczyła z szyn interesów teraźniejszości i przyszłości całego państwa i jego poszczególnych części, że stało się w niej coś, co stanowić może — epokę.

Czy epokę spokoju, szczęścia i rozwoju? Oto pytanie, na które możemy odpowiedzieć znowu tylko swojem — „ignoramus“...

Austrya i Rosya.

(Tel. „N. Reformy“).

Wiedeń, 6 lutego.

W prasie europejskiej toczy się w dalszym ciągu dyskusya na temat znaczenia i treści listu cesarza Franciszka Józefa do cara. Z braku jakichkolwiek szczegółów konkretnych wszystkie wiadomości opierają się tylko na domysłach.

Podług najnowszych wiadomości, ks. Hohenlohe przedłużył swój pobyt w Petersburgu, skąd wyjedzie dopiero w sobotę.

Ks. Hohenlohe na śniadaniu u cara.

Petersburg, 6 lutego.

Ks. Hohenlohe wziął dzisiaj udział w śniadaniu wydanem na jego cześć przez cara. Ks. Hohenlohe przedłużył swój pobyt w Petersburgu. Termin jego odjazdu nie jest jeszcze znany. Mówią, że ks. Hohenlohe wyjedzie z Wiednia w sobotę.

Nie z inicyatywy Niemiec.

Berlin, 6 lutego.

„Berl. Tageblatt“ donosi z Petersburga: Sądzą tu, że misyi ks. Hohenlohego nie należy przeceniać.

„Berl. Tageblatt“ zaprzecza też pogłoskom, jakoby inicyatywa do tej misyi wyszła z Berlina i wyraża przekonanie, że przyszła ona do skutku zupełnie samorzutnie, na życzenie cesarza Franciszka Józefa.

Zjazd Berchtolda z Sazonowem.

Petersburg, 6 lutego.

„Russkaja Mołwa“ donosi, że po zawarciu pokoju między Turcyą a państwami bałkańskiemi nastąpi zjazd między rosyjskim ministrem spraw zagranicznych Sazonowem a austryackim ministrem spraw zagranicznych hr. Berchtoldem.

Uwolnienie rezerwistów w Austro-Węgrzech ma nastąpić już po powrocie ks. Hohenlohego do Wiednia.

Powtórna wojna.

Rokowania pokojowe w Londynie zostały zerwane głównie z powodu Adryanopola, którego nie chce się wyrzec ani Turcya, ani Bułgarya, to też początkowo sądzono powszechnie, że w razie ponownego podjęcia kroków wojennych, Bułgarzy przedewszystkiem, jeżeli nie jedynie, zabiorą się do zdobycia tego miasta. Tymczasem wedle ostatnich doniesień zamierzają Bułgarzy widocznie wystąpić zaczepnie zarówno pod Adryanopolem, jak pod Gallipoli, jak wreszcie na linii Czataldża.

Wiadomości ze źródeł serbskich i bułgarskich utrzymują, że położenie załogi tureckiej w Adryanopolu ma być prawie beznadziejne. Odmiennie brzmią atoli doniesienia z innych źródeł i to nie tureckich, a więc bezstronnych i zasługujących na wiarę. Na podstawie tych doniesień znawcy wojskowi twierdzą, że Adryanopol będzie mógł wytrwać jeszcze w oporze przez kilka tygodni. Należy przedewszystkiem podnieść, że Bułgarzy w poprzednim okresie wojny musieli poprzestać tylko na tak zwanem cernowaniu Adryanopola, którego nie zdołali wziąć szturmem. Roboty techniczne dla ochrony armii oblężniczej przed wycieczkami armii oblężonej, zwłaszcza wały dla artyleryi bułgarskiej, przedstawiają się bardzo skromnie. Trzeba je obecnie ukończyć, a już te roboty nie mogą być wykonane z dnia na dzień.

Dopiero gdy Bułgarzy zatoczą na stanowiska ciężkie działa, forty Adryanopola znajdą się w prawdziwem niebezpieczeństwie. Pod strasznym ogniem nowoczesnych dział ciężkich forty Adryanopola będą padały po kolei, ale ta walka trwać będzie stosunkowo dosyć długo. Obrońcy Adryanopola za pomocą swoich ciężkich dział będą o ile możności najpierw przeszkadzać Bułgarom w przygotowawczych pracach technicznych, a następnie zasypywać ogniem działowym pozycye artyleryi nieprzyjacielskiej.

Komendant Adryanopola, dzielny i roztropny Szukri pasza, zawiadomił ministra wojny w Konstantynopolu, że Adryanopol zaopatrzony jest obficie w środki żywności i amunicyę. — Wiadomość tę wysłał telegrafem bez drutu. Dotychczasowa energia generała Szukri nie pozwala wątpić o tem, że Turcy będą bronić twierdzy do ostatniej kropli krwi. — Należy uwzględnić, że w Adryanopolu znajdują się świętości tureckie, których obronę każdy szeregowiec uważa wprost za warunek zbawienia swojej duszy i niezawodnego dostania się do raju. Tutaj fanatyzm odegra ogromną rolę.

Drugim punktem ofenzywy bułgarskiej ma być Gallipoli. Czy Turcy dla obrony półwyspu Gallipoli wystąpiliby nawzajem ze swojej strony z akcyą zaczepną, jest wątpliwem, choćby dlatego, że wodzowie armii tureckiej na linii Czataldży otrzymali wyraźny zakaz podejmowania ofenzywy. A pomoc wojskom tureckim na półwyspie Gallipoli mogłaby dać tylko armia, obozująca na linii Czataldży. Prawdopodobnie Turcy trzymać się będą taktyki obronnej, w której są mistrzami, a wobec tego wojska bułgarskie bez nadzwyczajnych wysiłków zajmą Gallipoli.

Oczywiście planu tego Bułgarzy nie zdołają wykonać bez pomocy Greków i Serbów. Trzeba będzie wojska greckie i bułgarskie przewieźć na ten plac boju za pomocą handlowej floty greckiej, która liczebnie jest bardzo pokaźną, posiada bowiem 37 parowców o pojemności 3000 do 7000 tonn, 118 okrętów o pojemności 2000 do 3000 tonn, około 100 okrętów o pojemności 800 do 2000 tonn, a wreszcie także 100 okrętów o pojemności 100 do 800 tonn. Ta flota może naraz przewieźć 140 batalionów piechoty, 60 szwadronów jazdy, kilkaset dział i odpowiedni tren, tudzież konie.

Tego przewozu nie zdoła udaremnić, ani nawet tylko opóźnić, flota turecka, obecnie bowiem w pobliżu Dardanelów znajdują się greckie okręty wojenne, a wyspy, leżące naprzeciw tej cieśniny morskiej, są w rękach Greków. Torpedowce tureckie nie są groźne z tego powodu, że załoga ich niema wyszkolenia, w czem Grecy nad Turkami ogromnie górują. Na wypadek nawet, gdyby flota grecka została pobita, okręty przewozowe, na czas ostrzeżone, schroniłyby się bez trudności do bezpiecznego portu.

Po przewiezieniu wojsk na półwysep Gallipoli, sprzymierzone wojska muszą zdobyć turecką linię Bulair. W razie powodzenia tej akcyi, zdobycie fortów tureckich po europejskiej stronie Dardanelów mogłoby przy energicznych krokach wojennych rychło nastąpić. Dalsza akcya polegałaby na usunięciu min i barykad z lin drucianych, które w morzu umieścili Turcy. — **Wtedy droga wodna w cieśninie Dardanelów byłaby wolną, a Turcy mogliby jej bronić tylko za pomocą artyleryi w fortach po stronie azyatyckiej.** W tych warunkach torpedowce greckie mogłyby bez szczególnych trudności przepłynąć przez Dardanele, dostać się do morza Marmara i usadowić się w porcie Rodosto.

Wiadomo dalej, że Grecy przewieźli działa z salonickich fortów nadmorskich do Dedeagacz. Po zdobyciu fortów tureckich nad Dardanelami, działa owe mogą być przewiezione do tych fortów i ostrzeliwać forty tureckie, wznoszące się po azyatyckiej stronie Dardanelów. Gdyby te forty zostały tylko osłabione, wtedy większe greckie okręty wojenne w porze nocnej mogłyby przepłynąć także przez Dardanele i znaleść się na morzu Marmara. — W takim wypadku flota turecka musiałaby wystąpić w obronie Konstantynopola. W razie zwycięstwa Greków, południowe skrzydło armii tureckiej na linii Czataldża byłoby ogromnie zagrożone, w razie przegranej Grecy i sprzymierzeńcy ich nie wieleby stracili. Flota turecka, po zdobyciu przez nieprzyjaciół fortów europejskich nad Dardanelami, nie mogłaby się wydostać prawdopodobnie z morza Marmara i byłaby tam uwięziona.

Co do Czataldży istnieją dwie ewentualności. Albo sprzymierzone wojska będą musiały linię tę przełamać od frontu po długich i wielce uporczywych walkach, albo w razie pomyślnego wyniku akcyi grecko-serbskiej na półwyspie Gallipoli lewe skrzydło tej linii zostałoby wzięte w dwa ognie, gdyż woiska greckie i serbskie zjawiłyby się na flance, a nawet na tyłach tego skrzydła. W pierwszym wypadku linia Czataldży mogłaby się długo trzymać, w drugim zostałaby złamaną stosunkowo dosyć szybko.

(Telegramy „Nowej Reformy“).

Sofia, 5 lutego.

Bombardowanie Adryanopola trwa bez przerwy w dalszym ciągu. Forty tureckie prawie nie odpowiadają wcale na ogień bułgarski. Z Mustafa paszy widać pożar Adryanopola.

Rząd bułgarski odmówił żądaniu mocarstw o utworzenie w Adryanopolu strefy neutralnej, gdzieby mogli się schronić obcy i konsulowie. Rząd bułgarski nie chce też zezwolić na wyjazd konsulów z Adryanopola, powołując się w tem na precedens stworzony przez ks. Bismarcka w czasie oblężenia Paryża.

Na półwyspie Gallipoli.

Sofia, 6 lutego.

Armia bułgarska, skoncentrowana na półwyspie Gallipoli, posuwa się powoli coraz dalej. Krąży pogłoska, że Enverbej ma objąć naczelne dowództwo nad tamtejszą armią turecką.

Pod Czataldżą.

Sofia, 6 lutego.

Z Czataldży donoszą, że bateryе tureckie dały kilkakrotnie ognia do pozycyj bułgarskich, Bułgarzy jednak wcale na ten ogień nie odpowiedzieli.

O Czerwony Krzyż.

Berlin, 6 lutego.

Mimo usilnych starań rządu niemieckiego i cesarzowej niemieckiej, rząd bułgarski nie chce zezwolić na przepuszczenie do Adryanopola oddziału niemieckiego Czerwonego Krzyża. Ekspedycya ta od listopada bawi w Sofii, nie mogąc się dostać do Adryanopola. Rząd bułgarski oświadczył, że co najwyżej może zezwolić na przewiezienie lekarstw do Adryanopola, ale dotąd nie dał jeszcze tego zezwolenia.

Przeciw lordom.

Liberalny gabinet angielski rozpoczyna coraz energiczniejszą walkę przeciwko lordom angielskim i to zarówno polityczną, jak socyalną. — Już w 1911 roku Izba niższa uchwaliła tak zwany bil parlamentarny, którego ostrze skierowane było przeciwko Izbie wyższej. Sprowokowali go sami lordowie przez to, że odrzucili budżet, wniesiony przez ówczesnego kanclerza skarbu Lloyd George'a. Budżet ten nakładał nowe i dość znaczne podatki na przyrost wartości ziemi i dlatego spotkał się z wielką opozycyą w sferach tych właścicieli ziemskich, którzy zawsze jeszcze stanowią ogromną większość stronnictwa konserwatywnego w Izbie wyższej. Budżet po krótkiej dyskusyi i bez głębszego namysłu postanowiła też Izba lordów odrzucić.

Był to krok bardzo śmiały i ryzykowny, ponieważ podług angielskich, już od kilku wieków istniejących zwyczajów konstytucyjnych, jedynie Izbie niższej przysługuje prawo decydowania o kwestyach finansowych i budżetowych. Natomiast Izba wyższa postanowienia niższej zmieniała, poprawiała, ale nigdy nie odrzucała. To też po uchwale, jaka zapadła w Izbie wyższej w sprawie tak zwanego „socyalistycznego“ budżetu, wniesiono w Izbie niższej bil, który lordom odbierał prawo nie tylko odrzucania projektów finansowych, ale wogóle podejmowania w nich jakichkolwiek zmian. Co do innych — nie finansowych — spraw, przywileje lordów ograniczono w ten sposób, że Izba wyższa może zawiesić prawomocność uchwał Izby gmin tylko na przeciąg dwóch lat. Jeżeli po upływie tego czasu ten sam parlament uchwałę swoją ponowi, to staje się ona bez przyzwolenia Izby lordów prawomocną. Bil ten, zwany „bilem parlamentarnym“, został też przyjęty, uzyskał ostatecznie sankcyę królewską i jest dziś częścią składową konstytucyi brytyjskiej.

Liberalny gabinet angielski myśli obecnie o dalszej reorganizacyi Izby lordów. Dziś bowiem par angielski zajmuje w niej swe krzesło z chwilą, gdy odziedziczył tytuł po swym ojcu. Żadnych innych kwalifikacyj od niego się nie wymaga. Otóż ten dziedziczny przywilej ma być albo całkiem usunięty, albo też zmodyfikowany. Chodzi o to, aby Izbę lordów zamienić na coś w rodzaju senatu, którego członkowie będą bądź wybierani, bądź mianowani. Zmiana ta byłaby w pewnej części zdemokratyzowaniem dotychczasowego systemu, ale do niej właśnie lordowie żadną miarą nie chcą dopuścić. A jednak reorganizacya taka jest konieczną i rychlej czy później nastąpić musi. Gabinet angielski, mimo gwałtownej opozycyi lordów, robi obecnie wszystko, aby myśl tę zrealizować.

Drugą najsilniejszą podstawą potęgi arystokracyi angielskiej jest posiadanie przez nią ogromnych obszarów ziemi. Aż do początków dziewiętnastego stulecia byli parowie angielscy po większej części potomkami feudalnych panów średniowiecznych, a wielu z nich posiada jeszcze dziś wielkie obszary z XV i XVI wieku. Zmodernizowane ustawodawstwo uwolniło dzierżawców tych obszarów od wszystkich niemal feudalnych zobowiązań. Mimo to parowie są ciągle jeszcze największymi posiadaczami w miastach i wsiach, korzystając z wszystkich wypływających stąd przywilejów. Poglądy na feudalizmie oparte panują do dnia dzisiejszego w Anglii, gdzie za gentlemana prawdziwego uważany jest człowiek taki, który posiada własność ziemską, utrzymuje na swym majątku cały szereg dzierżawców i zajmuje się licznemi sportami, które do ostatnich czasów uważane były za wyłączny monopol jego klasy. Z tych też względów ambicya popędzała wielkich fabrykantów, a nawet bogatych kupców, że kapitały swe lokowali w ziemi, którą z czasem zakupowali, i w ten sposób przyjęci być mogli do sfer, reprezentujących arystokratyczne i posiadające kasty.

O ogromie majątków, posiadanych przez niektóre rodziny arystokratyczne w Anglii, dają pojęcie pewne następujące fakty: **Trzech książąt i hrabiów posiada większą część zachodniej dzielnicy Londynu.** Księciu Bedford przynosi sam roczny czynsz z jego londyńskich realności blisko pół miliona funtów szterlingów, a książę Westminsteru i hr. Cadogan są prawie takimi samymi milionerami. Natomiast książę Norfolk, który jest dziedzicznym wielkim marszałkiem angielskim i nominalną głową arystokracyi angielskiej, pobiera ogromne dochody częściowo ze swych kamienic w Londynie, częściowo zaś z miasta fabrycznego Sheffield. Do markiza Bute należy prawie całe miasto Cardiff w Walii, które jest najważniejszem centrum produkcyi węgla na całym świecie. Co do wysokości dochodów, to magnaci ci mierzyć się mogą z największymi niemal potentatami finansowymi świata. Chyba jedni Rotszyldzi i Rockefellerzy, te ogromne potęgi międzynarodowego handlu, przewyższają ich pod tym względem.

Wielka część ziemi w Anglii znajduje się w rękach kilkunastu magnatów. Zapominać bowiem nie należy, że niema tam chłopów, posiadających ziemię. Farmerzy są tylko dzierżawcami majątków magnackich, z których roczne czynsze opłacać muszą. Wprawdzie na dzierżawach wcale się im źle nie powodzi, wielu z nich dorobiło się nawet bardzo pięknych fortun, ale ustawowo może im być dzierżawa wypowiedziana, a właściciel z ziemią swą robić może, co mu się podoba.

Co zaś do chłopów, to są oni prostymi robotnikami opłacanymi przez dzierżawcę tygodnio-

---

Wiktor Gomulicki.

Bój olbrzymów.

Powieść historyczna.

62 (Ciąg dalszy.)

Pochylił się i przybliżając usta do ucha tamtego, w krótkich słowach myśl mu swoją przedstawił.

Nie było czasu na bliższe objaśnienia. Fala szła z błyskaniem i grzmieniem — trzeba było ster jej objąć — rozumnie kierować ją do celu.

Caulaincourt stanął przy piątym kirasyerskim. Pułkownik Christophe, cały czarny od dymu prochowego, w poszarpanym mundurze, w zgniecionym kołpaku, do zbója podobniejszy, niż do Wielkiej Armii oficera, w pełnym biegu konia oddał mu honory wojskowe, szablą pułk swój wskazał. W chwilę potem, razem już, na łeb na szyję naprzód pędzili.

Prócz reduty, ogniami wystrzałów świecącej, nic generał przed sobą nie widział. Co chwila zmysł raczej dotyku, niż słuchu, dawał mu poznać, że jego koń ma pod kopytami coś miękkiego i coś trzaskającego. Po trupach leciał.

W gąszczu wojsk nieprzyjacielskich z coraz większym trudem kolumna grzęzła. Kirasyerom stawało się coraz ciaśniej i duszniej. Nagle, w chwili, gdy lekka jazda starała się w tych gąszczach uczynić trochę luzu, Caulaincourt skręcił ze swymi kirasyerami w lewo, redutę okrążył i od tyłu, gdzie słabo była broniona, piorunem na nią spadł.

To była myśl Murata, genialnie przez jego towarzysza wykonana.

Niebawem Cesarzowi raportowano:

— Wielka reduta wzięta. Piąty kirasyerski okrył się chwałą. Generał Caulaincourt...

— Nie żyje! — krzyknął rozpaczliwie brat generała, treść dalszą raportu zgadując.

Zakrył twarz dłońmi, na stronę odstąpił.

Adjutant kończył sprawozdanie:

— Generał Caulaincourt, któremu należy się zasługa zwycięstwa, pierwszy na zdobytą pozycyę wstąpił. W chwili, gdy jak tryumfator na szańcach nieprzyjacielskich stopę zwycięską stawiał, ukryty za szczątkami okopu żołnierz rosyjski wystrzelił doń z karabinu. Trafiony kulą w czoło, generał na miejscu padł trupem.

Zapanowała ponura cisza, którą przerywały tylko tłumione łkania starszego Caulaincourta. Cesarz rozłożył ręce — głowę pochylił ruchem bezradnym, który mówił, jak zwykle:

— Stało się. Wieczny mu odpoczynek... Ja go nie wskrzeszę..

Po chwili szalony wir wypadków w inną stronę unosił umysły.

Kutuzow zawziął się. Ale i Napoleon osądził, że godzina jego nadeszła. Utwierdziła go w tem wieść od Poniatowskiego: że wziął po wielu wysiłkach wieś Uticę, że jego piechota zasłała swemi trupami pole i las, lecz nie ustępuje, że jego ułani we krwi brodzą, lecz zwyciężają.

Z gąszczów leśnych, z głębokich parowów, z poza mnóstwa usypanych dokoła okopów, z zakątków i nor, których istnienia nie domyślano się nawet, wysypały się nowe roje, nowe pułki, nowe dziesiątki tysięcy żołnierzy rosyjskich.

Cesarz osądził, że teraz główną akcyę prowadzić ma artylerya. Mistrzowsko on grał na tym instrumencie. Bez ożywienia, lecz z widomem zajęciem, wskazał miejsce każdej bateryi i rozpoczął muzykę.

Nieprzyjaciel postępował ciężkiemi, zwartemi kolumnami. Było coś nieubłaganego, lecz zarazem tępego i bezmyślnego w posuwaniu się tych mas granatowych, ciemnozielonych, czarnych.

Pociski działowe waliły w nie, jak w mur, lub w nasyp ziemny. Artylerya francuska celnie strzelała: każda kula szczerbiła kolumnę, tłukła ją, jak młotem, dziurę na wylot drążyła. Nowe szeregi zasklepiały natychmiast każdy z wyłomów.

Już to nie była bitwa, lecz mordownia. Całe plutony śmierć kładła pokotem. Szeregom kazano skupiać się — w zwartym szyku szły pod ulewę żelaza i ołowiu na zgon niechybny.

Szły bez nadziei zwycięstwa, bez wiary w nie, może nawet bez pożądania go. Była to masa ciężka, żelazna, nieustępliwa, przeciwstawiająca się żywiołowi ruchliwemu, świadomemu siebie, rozmiłowanemu w bohaterstwie i tryumfach. Przeto zginąć musiała.

Dwie godziny trwała ta ohydna rzeź, która nawet w zwycięzcach wstyd i odrazę budziła. Oni też pierwsi znużyli się nią i ognia działowego zaprzestali.

Pobojowisko dokoła reduty Szewardyńskiej było olbrzymią krwawą kałużą. Napoleon, gdyby zestąpił na nie, ucieszyłby się, miałby bowiem prawo powtórzyć wygłoszony dawniej już frazes:

— Taki stosunek lubię: czterech wrogów na jednego Francuza!...

Sprzykrzyła się mordownia Neyowi i Muratowi, urodzonym rycerzom, lecz nie — oprawcom. Roznosząc śmierć, zapragnęli i sami pierś jej nadstawić.

Ruszyły kolumny francuskie do nowego boju — raczej do nowych bojów. Na wielkiej przestrzeni rozwleczona batalia już spoistość straciła, rozdrabniając się na liczne, prawie niezależne od siebie utarczki.

Linia bojowa posunęła się dalej: ku lasom, wzgórzom oraz rzece, którą Rosyanie mieli za sobą.

Cesarzowi trudno już było śledzić naocznie przebieg walk. Donosili mu o tem adjutanci — dość późno i dość bezładnie. Jednak nie pomyślał o przeniesieniu się na inny punkt, dla obserwatora i kierownika korzystniejszy.

I teraz, jak od początku, wydawał się ociężałym, rozleniwionym, obojętnym. Można było mniemać, że rozmyślnie naśladuje Kutuzowa — którego zresztą lekceważył i którym pogardzał.

Czas schodził mu teraz głównie na sporach z generałami o — gwardyę. Za żadną cenę posłać jej w bój nie chciał. Nie ustępował przed żadnym argumentem. Natarczywym odpowiadał, że zbyt daleko przebywa od Paryża, aby mógł swą ostatnią osobistą obronę na szwank narażać. Tych co twierdzili, że udział gwardyi położy koniec dzisiejszej kampanii, sceptycznie pytał:

— A co będzie z jutrzejszą?...

Z Neyem przyszło do kłótni. Szorstki, impetyczny sangwinik do wysłańców Napoleona krzyczał.

— Cóż ten cesarz sobie myśli? Czyżby mniemał, żeśmy przebyli tyle mil i znieśli tyle trudów po to tylko, żeby nieprzyjaciela z pola bitwy spędzać? Tkwiąc bezczynnie na tyłach armii, zwycięstwa nie sprowadzi. Chce być zawsze i wszędzie cesarzem? Zgoda, ale niech nim będzie wyłącznie, niech wodzem być przestanie. Najlepiej by uczynił, gdyby powrócił do Tuileryi, a generałom losy wojny pozostawił!...

Potęga Rosyi została złamana, lecz zwycięstwo nie było jeszcze zupełne. Ta bitwa zakończyć miała kampanię, sprowadzić pokój z dyktowanemi przez Napoleona warunkami — czyż można było ten cel osiągnąć, dopóki główni wodzowie rosyjscy byli żywi i wolni, a liczne pułki broni i sztandarów nie złożyły?

(C. d. n.)

wo, lub miesięcznie. Chłop angielski nie jest też wcale przywiązany do ziemi, która nie jest jego własnością.

Z tego powodu liberalnemu gabinetowi zależy na tem, aby wielkie obszary rozparcelować i ułatwić ich nabycie zarówno dzierżawcom, jak chłopom. Chodzi o to, aby stworzyć stan chłopski, jak już w ostatnich 40 latach uczyniono w Irlandyi. Dodać należy, że wielka własność ziemska w Anglii nie jest należycie opodatkowaną, a mianowicie podatek gruntowy opłaca na podstawie cenzusu z przed 200 laty. Nie odpowiada to ani w jednej części wartości rozległych i obszernych latyfundyów. I pod tym względem gabinet liberalny myśli o daleko idących reformach.

Rzecz prosta, że plany gabinetu spotykają się z gwałtowną opozycyą „w sferach posiadających“, a wielcy magnaci robią wszystko, aby je unicestwić i obalić. W tym celu starają się o pozyskanie dla siebie partyi unionistycznej. Ale stronnictwo to jest w wielkiej części zależne od głosów stanu średniego i miejskiego proletaryatu i dla tego w obronie wielkich landlordów zbytnio angażować się nie może. W każdym razie Anglia znajduje się w przededniu ciężkich walk wewnętrznych, których wynikiem, jak bardzo często wydarza się w wewnętrznej polityce angielskiej, będzie prawdopodobnie kompromis. Ale niekorzystny nawet kompromis ograniczy w znacznej części ogromne wpływy i przywileje arystokracyi angielskiej, wzmacniając jednocześnie prądy demokratyczne które są jednym z najpotężniejszych objawów w ewolucyi politycznej w chwili obecnej.

Z Biura Rady Narodowej.

Piszą nam ze Lwowa:

W dniach 2 i 3 lutego obradowały i ukonstytuowały się sekcye komitetu obywatelskiego, istniejącego przy Radzie Narodowej.

Sekcya wojskowa wybrała przewodniczącym p. dra Ksawerego Fiszera, prezesa Zw. Sok., zastępcą p. Władysława Turskiego, prezesa Sokoła w Krakowie, sekretarzem p. inż. Wawrzyńca Dajczaka, skarbnikiem p. dra Kazimierza Wyrzykowskiego. Wiceprezes Rady Narodowej p. dr Tadeusz Rutowski wszedł w skład prezydyum sekcyi, jako delegat z ramienia prezydyum Rady Narodowej.

Sekcya skarbowa wybrała przewodniczącym dra Ernesta Adama. Zastępcami: ks. Andrzejową Lubomirską i p. Edmunda Riedla.

Sekcya prasowo-informacyjna wybrała przewodniczącym dr Józefa Milewskiego, zastępcą redaktora Zygmunta Wasilewskiego.

Sekcya oświaty narodowej wybrała przewodniczącym p. Albina Rayskiego, zastępcą p. Bolesława Żardeckiego.

Sekcya obrony narodowego posiadania wybrała przewodniczącym p. Stanisława Niezabitowskiego, zastępcami p. Bolesława Żardeckiego i prezydenta Józefa Neumana.

Po ukonstytuowaniu się sekcye przeprowadziły szczegółową dyskusyę nad programem działalności sekcyi na okres najbliższy.

Sensacyjny proces w Paryżu.

„Les bandits en auto!“ Wyrazy to powtarzali nieustannie Paryżanie, drżąc na myśl, że można było w biały dzień, na ruchliwej ulicy, paść ofiarą nieuchwytnych bandytów. Prawie przez pół roku banda opryszków terroryzowała nietylko Paryż, ale nawet odległą okolicę, siejąc wszędzie postrach. — Ostatecznie policya, która przy pomocy wojska, staczała z bandytami homeryckie boje, dostała żywcem w swoje ręce 17 bandytów i 3 ich kochanki. Po dziesięciomiesięcznem śledztwie rozpoczął się w poniedziałek przed sądem przysięgłych proces przeciwko owym 20 obwinionym. Niektórzy z nich chełpią się „wykształceniem“ i twierdzą, że nie są bandytami, lecz anarchistami. Rzeczywiście taki Raymond Callemin, zwany Raymond la Science przeczytał mnóstwo książek bez wyboru i ciągle prawił o postępach wiedzy. Callemin, Garnier, Carony, Dieudonné, Monier często bywali w redakcyi pisemka „L'Anarchie“ na przedmieściu paryskiem Romainville.

Rozprawę sądową wyznaczono na 18 dni, ale prawdopodobnie potrwa ona dłużej. Wystarczy podnieść, że trybunał przedłoży sędziom przysięgłym 150 pytań. Olbrzymi akt oskarżenia jest ważnym dokumentem socyologicznym współczesnej epoki. — Akcya bandytów — jak stwierdza akt oskarżenia — rozpoczęła się na wielką skalę w grudniu 1911 r., w chwili, gdy komendę naczelną objął Bonnot. — Poprzednie — jak świadczą notatki, znalezione przy Garnierze — znajduje się taki ustęp: „Poznałem w redakcyi „Anarchii“ kilku towarzyszów, równie jak ja energicznych. Radziliśmy nad tem, ażeby nasz krzyk oburzenia odezwał się głośniej, niż kiedykolwiek. Mieliśmy niewiele pieniędzy. Wykonywaliśmy jedno włamanie po drugiem, głównie w sierpniu, wrześniu i październiku 1911 roku. W sierpniu kilka włamań przyniosło każdemu z nas 300 do 400 franków. Biuro pocztowe w Chelles dało nam 700 franków, willa w Mantes 4000 franków“.

Niejaka pani Maitrejean, administratorka pisemka „L'Anarchie“ przechowywała dokumenty, zabrane przez aandytów przy rozlicznych włamaniach. Posiadając przeróżne papiery legitymacyjne, mogli bandyci z łatwością zmieniać w razie potrzeby swój stan cywilny. Mieszkali też w Paryżu pod rozmaitemi nazwiskami. Ale bandytyzm nie przynosił im spodziewanych zysków. Garnier pisał z tego powodu: „Szukałem szofera na towarzysza. Wprawdzie uczyłem się kierowania automobilem, ale nie miałem w tem zręczności. Dlatego nie chciałem kraść automobilu, ażeby wykonać wielki zamach. Na szczęście poznałem się z Bonnotem“.

Było to w pierwszych dniach grudnia 1911 r. Bonnot był znakomitym szoferem, obok tego mistrzowsko władał brauningiem. Od tej chwili bandyci zaczęli dokonywać rabunków na wielką skalę. Najpierw bandyci ukradli automobil w Boulogne-sur-Seine i umieścili go w Paryżu u Rettwillera.

Dnia 21 grudnia 1911 roku bandyci udali się automobilem na ruchliwą ulicę Ordener i zatrzymali się w pobliżu filii banku „Société Générale“. Posłaniec tego banku został ciężko zraniony, a bandyci obrabowawszy go uciekli. Zrabowali wtedy gotówką 5.500 franków, tudzież papiery wartościowe na 320.000 franków.

Nastąpił potem szereg włamań do rozmaitych handlów broni, celem zaopatrzenia się w braunigi i naboje. Dnia 27 lutego 1912 roku padł ofiarą bandytów pierwszy policyant. Mianowicie przed dworcem kolejowym Saint Lazare policyant Garnier chciał zatrzymać z powodu zbyt szybkiej jazdy automobil, w którym siedzieli bandyci. Jeden z nich strzelił do policyanta, który padł trupem. Po tym krwawym czynie bandyci nie spoczywali. Wykonywali mniejsze i większe rabunki, na szczęście bez przelewania krwi. Nie podobna ich wyliczać, gdyż treściwszy spis zająłby kilka szpalt dziennika. Przez pewien czas była przerwa w operacyach bandytów, którzy wyjechali na gościnne występy do Belgii i Holandyi.

Powróciwszy do Francyi, rozpoczęli znowu rabować i mordować. Bonnot i Garnier urządzali wycieczki aż do południowej Francyi. Ale rekordem był słynny napad, wykonany w dniu 25 marca 1912 roku w lesie pod Sénardt, a następnie w Chantilly. Około godz. 9 rano Bonnot, Garnier, Callemin, Monier i Soudy w wymienionym lecie zamordowali szofera Mathille'ego, a zranili gościa jego Cerisollesa. Zrabowanym automobilem udali się do Chantilly i tam wpadali do biur banku Société Générale. Położywszy trupem dwóch urzędników, zrabowali 47.550 franków, wsiedli do automobilu i odjechali spokojnie.

Policya rozwinęła nareszcie energiczną akcyę. Z początku nie miała powodzenia. — Drugi szef tajnej policyi Jouin wyśledził kryjówkę Bonnota w Ivry pod Paryżem. Udał się tam z policyantem Colmarem. Ale Bonnot stoczył zaciekłą walkę z policyą i zabiwszy Jouina, a zraniwszy Colmara, uciekł. W cztery dni później, a mianowicie dnia 27 kwietnia 1912 roku, policya stwierdziła, że Bonnot ukrywa się u swojego przyjaciela Dubois w garażu automobilów w Choisy-le-Roi. Policya udała się tam, a z nią wyruszył oddział piechoty i gwardyi republikańskiej. Artylerya, równie wezwana, przybyła zapóźno. Oblęgano wedle wszelkich reguł ów „fort“ Bonnota, dano mnóstwo strzałów i wreszcie zdobyto garaż. Bonnot i Dubois ciężko ranni, dostali się w ręce policyi, ale w drodze do Paryża zmarli. Podobne oblężenie odbyło się dnia 14 maja 1912 roku w Nogent-sur-Marne, gdzie zginęli od kul Garnier i Valet. Gdy zginęli ci czterej przywódcy bandy, resztę wytropiła policya z łatwością. Bandyta Gorodeski uciekł, a Rimbault został oddany do zakładu dla obłąkanych.

Na ławie oskarżonych zasiadają bandyci: Crozat de Fleury, Poyer, Kibalczyc, Dettwiller, Benard, Reinert, Jourdan, Callemin, Soudy, Carony, Dieudonné, Monier, Medge, Rodriguez, Gauzy, de Boué, Belonie. Obok nich trzy kobiety: Maitrejean, Vuillemin i Leclerch.

O dworzec kolejowy w Oświęcimiu.

(Koresp. „N. Ref.“).

Oświęcim, 5 lutego.

Katastrofy kolejowe, wydarzające się stosunkowo zbyt często w Oświęcimiu i w sąsiedniej Trzebini, wskazują, że administracya kolejowa nie spełnia z całą sumiennością swojego ważnego zadania. — W szczególności na tutejszej stacyi, gdzie panuje ruch bardzo znaczny, gdzie krzyżuje się dziennie wiele pociągów ciężarowych i osobowych, pozostawia dworzec kolejowy, stanowiący węzeł kilku dróg kolejowych, wiele — bardzo wiele do życzenia! — Przedewszystkiem sam budynek stacyjny, czyniący wrażenie starej rudery, nie odpowiada wcale obecnym stosunkom i domaga się koniecznej przebudowy i rozszerzenia.

Tutaj krzyżują się pociągi, zdążające w stronę Krakowa i Wiednia; dalej pociągi z Prus, przywożące także wielu podróżnych z Rosyi, tudzież pociągi, zdążające przez Zator-Skawinę do Wadowic. Pociągi te są w sezonach przepełnione robotnikami i gośćmi jadącymi do Zakopanego i innych miejsc kąpielowych. Podróżni muszą przechodzić z narażeniem zdrowia i życia przez otwarte tory kolejowe, gdzie każdej chwili czyha na nich niebezpieczeństwo, gdyż mimo usilnych starań nie wybudowano dotąd na tutejszej stacyi tunelu. Wogóle stacya domaga się rozszerzenia, aby dla braku miejsc na samym dworcu nie potrzebowały pociągi czekać poza obrębem stacyi. Postój, chociażby krótki poza stacyą, może spowodować bardzo poważną katastrofę, jak się to zresztą dowodnie ubiegłej niedzieli okazało, gdy pociąg osobowy pruski najechał na pociąg towarowy wstrzymany przy wjeździe na stacyę. To też w sprawie przebudowania i rozszerzenia dworca kolejowego w Oświęcimiu, jakoteż urządzenia dla licznych podróżnych przejść do pociągów tunelami, przedłożyła reprezentacya m. Oświęcimia jeszcze w styczniu 1911 r. dyrekcyi kolei północnej w Wiedniu umotywowany memoryał, a następnie deputacya urgowała sprawę w czerwcu 1912 r. podczas pobytu ministra br. Förstera w Krakowie.

Rada miejska podniosła jako jedną z poważniejszych stron ujemnych na tutejszej stacyi fakt, że w szczególności pociągi, przybywające z Prus, przecinają z ogromną chyżością wszystkie tory kolejowe i tylko szczególniejszemu trafowi zawdzięczać należy, że wśród takich warunków nie był dotąd Oświęcim widownią olbrzymiej katastrofy kolejowej. Deputacye m. Oświęcimia spotykały się w tej sprawie wszędzie z życzliwem przyjęciem, a p. dyrektor kolei północnej uznał jeszcze w styczniu 1911 r. życzenia miasta za zupełnie uzasadnione, przyrzekając rychłe załatwienie sprawy. Dotąd jednak w tym kierunku nic się nie stało, jakkolwiek plany dla przebudowania i rozszerzenia dworca kolejowego rzekomo dawno są już gotowe. Oświęcim, Trzebinia i inne galicyjskie stacye, położone na szlaku kolei północnej, mają w żywej pamięci gospodarkę tejże kolei bezpośrednio przed jej upaństwowieniem, a czasy te wcale nie przypominają hojnej ręki na cele adaptacyjne dla wspomnianych dworców kolejowych w Galicyi. Po upaństwowieniu kolei północnej żywiono nadzieję, że administracya w uwzględnieniu słusznych życzeń dbać będzie nietylko o czerpanie dochodów, ale także o wygodę i bezpieczeństwo podróżującej publiczności. Może smutny wypadek niedzielny na stacyi w Oświęcimiu spowoduje raźniejszą akcyę dla załatwienia tych wszystkich nie cierpiących dalszej zwłoki spraw, ileże administracya kolejowa, płacąc z okazyi każdego nieszczęśliwego wypadku znaczne kwoty tytułem odszkodowania, powinna także i własny interes mieć na oku!

Rocznica styczniowa w kraju.

(Koresp. „N. Reformy“.)

Piaski Wielkie. W ostatnich dniach odbył się tu obchód uroczysty powstania. Obchód urządzony został staraniem kierownika i grona nauczycielskiego szkoły ludowej w Piaskach, oraz uczniów prywatnej szkoły średniej w Prokocimiu. Na program złożyły się śpiewy dziatwy wiejskiej oraz deklamacye. Odczyt o powstaniu wygłosił jeden z uczniów, illustrując opowiadanie obrazami świetlnymi. Bardzo licznie zebrana ludność przysłuchiwała się z zajęciem udatnym i z przejęciem wygłaszanym deklamacyom, oraz śpiewom dziatwy szkolnej.

Balice. W niedzielę dnia 2-go b. m. staraniem Akademickiego Koła T. S. L. odbył się w Balicach, w sali szkolnej, uroczysty obchód 50-tej rocznicy powstania styczniowego. Obchód, przygotowany bardzo starannie, udał się znakomicie. Program rozpoczął się przemówieniem okolicznościowe p. Ludwika Wankiewicza, który przedstawił historyę powstania. Amatorskie kółko dramatyczne, zorganizowane przez Akademickie Koło T. S. L., odegrało dwuaktową sztukę Jadwigi z Łobzowa, p. t. „Za sztandarem“. Reżyserował dyrektor Akademickiego Teatru Artystycznego — p. Marylewicz; program uzupełniły deklamacye i śpiewy chóralne w wykonaniu dzieci szkolnych z Balic.

Sala była wypełniona po brzegi. Na obchód zeszła się ludność z Balic, oraz wsi sąsiednich.

Łętownia. Przy bardzo licznym udziale mieszkańców odbyła się piękna uroczystość obchodu styczniowego dnia 22 stycznia. Po uroczystej mszy św., w czasie której wygłosił ks. Grygloski patryotyczne kazanie, młodzież szkolna, pod kierunkiem nauczycielstwa przed budynkiem szkolnym odśpiewała patryotyczne pieśni, a pięknemi deklamacyami uczciła pamięć rocznicy.

Jastrząbka Stara (Pilzno). Staraniem nauczycielstwa, obchodziła nasza wieś 30 stycznia bardzo uroczyście rocznicę powstania styczniowego. Po mszy uroczystej odśpiewała młodzież szkolna i członkowie Kółka roln. „Boże coś Polskę“ i „Boże Ojcze“. Do zebranych w szkole przemówił ks. prob. Mączka, kierownik szkoły Tom. Gawroński dał pogląd na całe dzieje Polski, a włościanin p. Paweł Jamroch wezwał do obrony Polski w razie potrzeby. Uroczystość urozmaicały deklamacye i śpiewy. Podczas obchodu zebrano na weteranów 16 koron 80 hal. Był to u nas pierwszy obchód narodowy i wywarł na ludności bardzo głębokie wrażenie.

Kronika powstania 1863-64 roku.

6 lutego.

Pod Lubochnią (Maz.) Jeziorański wciąga w zasadzkę kawaleryę nieprzyjacielską i gromi. Zdanowicz i Frankowski wyparci z Kazimierza (Lub.) kierują się w stronę Wąchocka. Wacław Szteinkeller bije się pod Karniewem (Pł.). Maminkin atakuje Siemiatycze (Gr.), w którym Cichorski (Zameczek) zebrali znaczne siły powstańcze; odparty cofa się o 4 wiersty, czekając na posiłki, które też nadchodzą. W okolicy Trok (Wil.) powstańcy odbijają moskalom transport rekruta.

7 lutego.

Oddział powstańców zajmuje Przedbórz (S.) a Kurowski Apolinary bije dotkliwie Moskali w Sosnowcu (Kr.), gdzie się zaopatrza w pieniądze, broń etc. Moskale, otrzymawszy posiłki, uderzają na Siemiatycze (Gr.), dokąd przybył także Rogiński ze swoim oddziałem. Oddział Zameczka bez znacznej walki wycofuje się z miasta, to samo czynią Lewandowski i Rogiński, lecz dopiero po dłuższym oporze oddziały powstańcze rozchodzą się w różnych kierunkach, a zwycięzcy, jak zwykle, mszczą się na mieszkańcach Siemiatycz.

Kronika.

Kraków, 6. lutego.

Sprawy miejskie. Sekcya ekonomiczna na wczorajszem posiedzeniu zwróciła uwagę magistratu na zły stan chodników i drogi na rampach wiaduktu kolejowego i na drodze warszawskiej. Polecono magistratowi udogodnić dostęp publiczności do tramwaju przed nową pocztą w ulicy Starowiślnej. — Zwrócono dalej uwagę na parkany przy budowlach w Rynku Głównym, które szpecą miasto, oraz na nagromadzenie zbyt wiele materyału budowlanego, który, zajmując za dużo miejsca, utrudnia komunikacyę w Rynku. Zwrócono wreszcie uwagę na to, że w ostatnich latach mnoży się bardzo wielka ilość szyldów, tak zwanych poprzecznych, wbrew obowiązującej uchwale Rady miasta i zakazowi wywieszania takich szyldów.

Z porządku dziennego załatwiła sekcya sprawę wyznaczenia gruntu pod budowę gmachu dla przyszłej Akademii górniczej w Krakowie. Sekcya oświadczyła się za tem, aby oddać rządowi na cele budowy rzeczonego gmachu obszar gruntu około 11.000 m^2 wydzielić się mający z gruntów pofortecznych między przedłużoną ulicą Czystą a ulicą Czarnowiejską to jest naprzeciw studyum rolniczego. Z pośród gruntów przez magistrat wskazanych a przez sekcyę szczegółowo omawianych ów grunt położony przy przedłużonej ulicy Czystej uznała sekcya w danych warunkach za najodpowiedniejszy, zarazem powzięła sekcya uchwały zmierzające do jak najszybszego uregulowania tego gruntu i przysposobienia go pod budowę, która już w lecie bieżącego roku ma się rozpocząć.

Uczta na cześć gości z Pragi. W sobotę, 8 b. m., o godzinie 8 i pół wieczorem, odbędzie się w lokalu Koła artystyczno-literackiego zebranie towarzyskie męskie z kolacyą dla delegatów uniwersytetu praskiego, którzy przyjadą na uroczystość akademii Vrchlickiego. Wkładka 8 koron. Zapisywać się można w klubie do 7 lutego, godziny 12 w południe.

Nowa linia tramwajowa. Od środy dnia 5 bm. rozpoczęła urzędowanie pod przewodnictwem starosty p. Strońskiego, delegata namiestnictwa, komisya dla rewizyi generalnego projektu trasy planowanych dziesięciu nowych szeroko i dwutorowych linij kolei elektrycznej w Krakowie.

W skład komisyi wchodzą prócz p. Strońskiego radca budownictwa p. Adamski, dalej pp. sztabowy kapitan inżynieryi wojskowej Weinman, jako delegat ministerstwa wojny, nadinżynier Bączalski jako zastępca ministerstwa kolei żelaznych, radca magistratu dr Eminowicz, jako delegat władzy politycznej I instancyi, wraz z technicznymi doradcami, st. radcą budownictwa p. Kłeczkiem, radcą budow. p. Góreckim i sekretarz Izby handlowej dr Benis wraz z inspektorem p. Bundem.

Przy rozprawie komisyjnej uczestniczą w imieniu gminy m. Krakowa pp. radcy dr Gertler i Wł. Turski, oraz dyrektor elektrowni miejskiej p. Bieliński i dyrektor wodociągu miejskiego p. Jaszczurowski.

Imieniem krakowskiej Spółki tramwajowej biorą udział radcy miejscy pp. Maywalt i Beringer, dyrektor Spółki tramwajowej, p. Fischer, oraz starosta p. Kowalikowski, jako komisarz rządowy krak. Spółki tramwajowej. Dyrekcyę kolei północnej zastępuje st. inspektor i radca miejski p. Peltz i inspektor Grosser, dyrekcyę kolei państwowych inspektor p. Wilhelm Sperre, dyrekcyę poczt i telegrafów st. komisarz St. Dutczyński.

Z ramienia dyrekcyi policyi bierze udział st. komisarz dr St. Gulkowski.

Komisya urzędowała równocześnie jak komisya stacyjna dla zmiany niektórych przystanków na istniejących liniach wąskotorowych. Komisya objechała trasy projektowanych linii celem zbadania miejsca dopuszczalności budowy ze stanowiska interesów publicznych i pod względem technicznym oraz celem omówienia zarzutów, uwag oraz życzeń czynników interesowanych.

Następnie rozpoczęto rozprawę komisyjną celem ustalenia ostatecznego projektowanych tras.

Czynność ta potrwa parę dni.

Jak już swego czasu donieśliśmy projektowane są następujące linie: plac na Groblach-Basztowa-Rakowicka; plac Matejki-Nowy dworzec osobowy; Rzeźnia-miejska; Rynek główny-Szkoła kadecka w Łobzowie; Rynek główny-ulica. św. Anny; ulica Dietlowska; Nowy dworzec towarowy-Rynek główny; ulica Straszewskiego; ulica Podwale-plac wyścigowy; ul. Jabłonowskich-Garncarska; ul. Szpitalna-Rynek-most podgórski; Szpitalna-Mały Rynek; Rynek główny-Linia A-B-Mały Rynek; ul. św. Gertrudy-Podzamcze; ul. Warszawska-cmentarz; ulica Ogrodowa-Pawia; ul. Sienna-Główna poczta.

Na cele reduty prasy nadesłali na ręce prezesowej komitetu pań Michałowej Chylińskiej: Wilhelmowie Aderowie 20 K; Augustowie Raczyńscy 20 K; radca dr Schlichting 10 K.

Na ręce komitetu: prof. Bujwid 10 K; poseł Steinhaus 10 K; pieniądze złożone są administracyi „Nowej Reformy“.

Podwieczorki T. S. L., cieszące się takiem niezwykłem powodzeniem w ubiegłym roku, będą się odbywały, podobnie jak i w roku zeszłym, w sali saskiej co piątek między godziną 4—7 po południu; w najbliższy piątek (dnia 7) nastąpi wznowienie tych sympatycznych zebrań towarzyskich. W skład komitetu gospodyń wchodzą panie: Bilewska Wanda, Czyncielowa Helena, Januszewska Jadwiga, Krzyżanowska Maryanowa, Schindlerowa Helena, Noskowska Witoldowa, Noskowska Zygmuntowa, Olesiowa Wanda, Pińska Laura, Riedlowa Olga, Sokołowska Jadwiga, Steinowa Natalia, Surzycka Stefanowa, Wessely Zofia, Żarnowiecka Marya i Żeglikowska Teofilowa. Wstęp na salę bezpłatny. Zaproszenia można jeszcze otrzymać w lokalu Koła: Floryańska, 15, I p. od godz. 8—2 u przewodniczącego Koła p. Antoniego Januszewskiego.

W „Polskim związku niewiast katolickich“ (ul. Szczepańska l. 5) odbędzie się w sobotę 8 b. m. o godzinie 4 po południu odczyt p. Krystyny Zaleskiej p. t. „Moment religijny w naszej literaturze“, jako ciąg dalszy wygłoszonego odczytu na zebraniu towarzyskiem Koła im. Piotra Skargi. Goście mile widziani.

Akademicki Związek esperantystów łącznie z Towarzystwem „Esperanto“ urządza 15 b. m. wieczorek (Amuza Vespero), w program którego wejdą produkcye muzykalno-wokalne i treści humorystycznej, a nadto odegraną zostanie jednoaktówka G. Belly'ego p. t. „Sinjoro Herkules“. — Bilety nabywać można w „Księgarni polskiej“ (ul. Floryańska 35).

Ze szkoły miejskiej gospodarstwa domowego w Krakowie. Na osobnym — dla uczennic gimnazyalnych i licealnych — kursie popołudniowym gotowania oraz szycia, cerowania, łatania, przyszywania guzików itp., będzie wolnych miejsc kilka w drugiem półroczu szkolnem. Porozumieć się należy jak najrychlej z dyrekcyą szkolną (Pędzichów l. 15) od godziny 10—1.

Z sekcyi pedologicznej Ogniska naucz. W piątek 7 b. m. o godz. 6 wieczór odbędzie się pogadanka p. dr. Zofii Szybalskiej „Doświadczenie psychologiczne w szkołach“. Goście mile widziani. (Rynek gł. 29, II p.).

Wieczór taneczny staraniem „Związku nauk.-tow.“ odbędzie się w salach Towarzystwa lekarskiego (Radziwiłłowska l. 4) w sobotę, dnia 8 b. m. o g. 9 wieczorem. Po zaproszenia można się zgłaszać do lokalu stowarzyszenia Zielona l. 9, między g. 7—9 wiecz.

Z kraju.

Chrzanów. (Z Sokoła. Oświetlenie elektryczne). Ruchliwy oddział amatorski tut. Sokoła urządził dnia 2 lutego b. r. wieczór rozmaitości, na zakończenie którego odegrano sztukę jednoaktową „Nowa procedura cywilna“. Licznie zebrana publiczność bawiła się bardzo dobrze, darząc poszczególnych wykonawców rzęsistemi oklaskami. Po przedstawieniu odbyła się zabawa taneczna, która przeciągnęła się do rana.

Z dniem 8 lutego b. r. rozpoczyna przedstawienia w Sokole stały teatr kinematograficzny.

Sprawa elektrycznego oświetlenia w mieście naszem weszła na właściwe tory. Od kilku dni rozpoczęło się spisywanie klientów, którzy chcieliby mieć oświetlenie elektryczne. Wreszcie więc i Chrzanów będzie wyglądał po europejsku.

Szczakowa. Koncert profesora Zygmunta Szwarcenstejna.

W dniu 2 lutego b. r. odbył się w Szczakowej koncert zaszczytnie znanego skrzypka profesora konserwatoryum krakowskiego p. Zygmunta Szwarcenstejna. Artysta mistrzowską grą zachwycił licznie zebraną publiczność miejscową i okoliczną.

W koncercie brał udział pianista p. Rosenblum z Krakowa. Publiczność, licznie zebrana, oklaskiwała gorąco obu koncertantów.

Znaczny dochód otrze niejedną łzę sierocą.

Tarnów 5 lutego. (Wiec pszczelarzy. — Tarnowskie Koło Towarzystwa nauczycieli szkół wyższych. — Wieczór trzech wieszczów). W sali „Gwiazdy“ odbył się zjazd pszczelarzy, w którym wzięło udział bardzo wielu uczestników. Zjazd zagaił marszałek Rady powiatowej Jaśkiewicz, poczem po wybraniu prezydyum, w skład którego weszli poseł Witos (przewodniczący), dyr. Maciaszek (zastępca przew.) i prof. Kurowski (sekretarz), wygłoszono referaty: o organizacyi hodowców pszczół (Dr. Kottas z Dębicy) i o ulu słowiańskim (p. Röhrenschef). Po dyskusyi uchwalono zorganizować osobne towarzystwo, do którego zapisało się na sali kilkudziesięciu uczestników zjazdu, oraz wybrano komitet organizacyjny, w skład którego weszli pp. Przybyłkiewicz (przewodn.), Kurowski (zast. przewodn.), Röhrenschef (sekr.), Dr. Kottar, Harlender, poseł Witos, Kalicki i Padło, celem wygotowania statutów i prowadzenia dalszej akcyi. Należy nadmienić, że tamtejsza Rada powiatowa na organizacyę pszczelarstwa w naszym powiecie udzieliła subwencyę w kwocie 1000 kor.

Pod przewodnictwem prof. Gutowskiego odbyło się posiedzenie tamtejszego Koła Towarzystwa nauczycieli szkół wyższych, na którem prof. Dr. Dziama wygłosił referat o zmianie przepisów w seminaryach nauczycielskich. Po długiej dyskusyi, w której zabierali głos prawie wszyscy obecni, uchwalono jednomyślnie postawione wnioski, które z małemi wyjątkami identyfikują się z wnioskami Koła krakowskiego. W dalszym ciągu posiedzenia delegat Koła, prof. Dubiel zdawał sprawozdanie z posiedzenia zarządu głównego, uzasadniając swoje opozycyjne stanowisko względem zarządu głównego. Zebrani przyjęli sprawozdanie do wiadomości i wyrazili prof. Dubielowi pełne uznanie za dotychczasową działalność.

Staraniem uczniów I gimnazyum odbył się w ubiegłym tygodniu wieczór trzech wieszczów, którego punktem kulminacyjnym było przedstawienie I części „Dziadów“. Wieczór, urządzony pod kierownictwem profesorów Karpińskiego i Kowacza, cieszył się niekłamanem powodzeniem.

Aresztowanie międzynarodowych włamywaczy. Z Przemyśla donosi nasz korespondent:

W zeszłym tygodniu przybyło do Przemyśla trzech „obywateli“, którzy liczne większe kradzieże i włamania mają na sumieniu i dotąd napróżno ich poszukiwano. Dwaj z nich, Janda i Schneider, ulokowali się w pierwszorzędnym hotelu City, skąd zaczęli robić wycieczki na miasto, planując włamanie — jak sami zeznali na policyi — do tutejszej filii Banku austro-węgierskiego i do sklepu jubilerskiego Weinstoka przy ulicy Mickiewicza. Bardzo szczegółowo zbadali gmach Banku austro-węg., wymieniając nadpalony banknot 20-koronowy i poszli we dwójkę do sklepu Weinstoka, gdzie targowali łańcuszek, a przy tej sposobności zbadali cały sklep. — Trzeci spólnik, nazwiskiem Nowakowski, zamieszkał prywatnie przy ulicy Władycze, gdzie urządził sobie jakieś laboratoryum i nocami pracował przy spuszczonych storach.

Przy badaniu w sklepie Weinstoka dwaj włamywacze zostali poznani i aresztowani. Znaleziono przy nich brauningi i różne kosztowności. Nowakowski wpadł w ręce policyi dopiero nazajutrz. Na ślad jego naprowadził dopiero telegram policyi w Litomierzycach (w Czechach) o włamaniu i skradzeniu większej gotówki (kilka tysięcy koron). — Aresztowano go więc bezzwłocznie i znaleziono przy nim różne kwasy, narzędzia do włamywania, ale z pieniędzy tylko 160 koron.

Jak zeznał gospodarz aresztowanego bandyty, włamywacz ów miał u siebie kilka paczek banknotów 20-koronowych, które pokazywał nawet i obiecywał sobie za to kupić w Przemyślu realność.

Wszystkich trzech oddano sądowi.

Biała. (Koncert). W niedzielę najbliższą odbędzie się w sali hotelu „pod Czarnym Orłem“ o g. 8 wieczorem koncert na rzecz Towarzystwa Szkoły Ludowej, w którym wezmą udział pp. prof. Adam Ludwig, p. Hendrichówna, p. Kominkowski i p. Urbanowicz, wreszcie prof. Wallek-Walewski. Koncert ze względu na artystyczny zespół budzi wielkie zainteresowanie w Białej i okolicy.

Cieszyn, 4 lutego. (Ks. Józef Londzin.) Z powodu 50 rocznicy urodzin ks. Józefowi Londzinowi obywatelstwo śląskie złożyło wyrazy hołdu i uznania.

Ks. Józef Londzin, katecheta gimnazyum polskiego w Cieszynie, jest jednym z najwybitniejszych działaczy polskich w Księstwie Cieszyńskiem, wydawcą i właścicielem poczytnej „Gwiazdki Cieszyńskiej“. W życiu politycznem odgrywa rolę wybitną jako przewódca Związku śląskich katolików i poseł parlamentarny z powiatu bialskiego. Jako pracownik społeczny sprawie polskiej oddał ogromne usługi.

Ks. Londzin był długi czas kierownikiem agend „Macierzy szkolnej“, jego głównie zabiegom udało się stworzyć gimnazyum polskie w Cieszynie, jemu zawdzięczają powstanie i rozwój liczne instytucye polskie w Cieszyńskiem. Każdy nieuprzedzony człowiek uznać musi nieskazitelność charakteru, wytrwałość czynu i zapobiegliwość, odwagę w obronie praw polskich i niespożytą energię, oraz pracowitość posła Londzina. Należy on do najbardziej przez obóz niemiecki znienawidzonych działaczy polskich.

Ze Świata.

Środa popielcowa w Wiedniu. Piszą z Wiednia 5 b. m.: Dziś kościół obchodzi środę popielcową, która zazwyczaj zamyka okres karnawałowy. Jednakże tegoroczny krótki karnawał oficyalny, tylko oficyalnie zostaje dziś zamknięty. Bo na cały szereg dni, aż do końca lutego już na każdy dzień pozapowiadano po kilka większych zabaw tanecznych.

W tym roku jednak bale zupełnie się nie udają. Tancerzy na salach balowych niemal brak zupełny, zabawa bardzo jest zła, a dochody nawet z balów na popularne cele dobroczynne niezwykle są skromne.

O akademię eksportową. Z Wiednia donoszą. Słuchacze wiedeńskiej akademii eksportowej wysłali memorandum, w którem żądają uznania akademii eksportowej za wyższą uczelnię handlową i zmiany jej nazwy w tym kierunku, aby charakter wyższej uczelni stanowczo był uwidoczniony, przystosowania regulaminu studyów, organizacyi i statutu egzaminacyjnego do tego charakteru, wolności uczenia i nauczania, wreszcie sprecyzowania równouprawnienia każdej z narodowości w statutach tego zakładu.

Wykłady w akademii eksportowej z powodu 3-dniowego strajku słuchaczy zostały odroczone do 1 marca. Dodać należy, iż 10 procent słuchaczy tej uczelni handlowej stanowią Polacy.

Dramat małżeński. Z Wiednia piszą 5 b. m.: Wczoraj po południu wyższy urzędnik wiedeńskiego „Bankvereinu“, 35-letni Leon Geiger, znany z żywego współudziału w życiu towarzyskiem i sportowem Wiednia, zastrzelił 25-letnią swą żonę, następnie dwoma wystrzałami z rewolweru, bardzo poważnie się zranił. Geiger z żoną pozostawał w procesie separacyjnym; żona jego postanowiła się z nim rozłączyć. gdyż prowadził życie lekkomyślne i cały jej posag, dość spory, przetrwonił na grę w karty i totalizatora, oraz wystawne życie. Geiger dowiedziawszy się, iż żona jego zamierza wejść po raz wtóry w związki małżeńskie, dopuścił się na niej mordu.

Morderca i samobójca jest umierający. Tragiczna afera małżeńska wywołała wielkie wrażenie we Wiedniu.

O zjazdy słowiańskich prawników. W zeszłym roku odbył się, jak wiadomo, we Wiedniu zjazd prawników niemieckich. Wkrótce po zjeździe napisał jeden z wybitnych prawników niemieckich, prof. dr Unger w „Deutsche Iuristen Zeitung“, że celem podobnych zjazdów jest obrona praw historycznych Niemców w Austryi i odpieranie wszelkich jawnych

i skrytych ataków, dążących do osłabienia żywiołu niemieckiego w Austryi. Na artykuł ten odpowiedzieli pierwsi prawnicy czescy, podnosząc, że prawnicy słowiańscy nietylko nie mogą brać w tych zjazdach udziału, ale odwrotnie, powinni utworzyć taką organizacyę, któraby zapobiegła przemożnemu wpływowi niemieckiemu na rozwój prawa w Austryi i starała się, by ustawy nie były układane z punktu widzenia niemieckiego, lecz kierowały się dobrem całej Austryi, a więc i Słowian, którzy stanowią w monarchii większość.

Prawnicy czescy w swoich pismach zwrócili dalej uwagę, że zjazdy takie wywierają na rozwój prawa w Austryi duży wpływ i byłoby błędem pozwalać, ażeby wpływ ten był wyłącznie niemieckim, i nie przyczynić się do tego, żeby i w prawie austryackiem uczyniono zadość potrzebom narodów słowiańskich Austryi. A przeciwwagą stać się mogą jedynie zjazdy austryackich prawników słowiańskich. Należałoby utworzyć organizacyę wszystkich prawników słowiańskich w Austryi, a organizacyą taką powinny stać się zjazdy, wzorowane na niemieckich. Z głosem takich zjazdów musianoby się liczyć tembardziej, że w Austryi istnieją cztery wydziały prawnicze słowiańskie i cały szereg wybitnych pracowników teoretyków i praktyków.

Bankructwo dzierżawcy teatru. Donieśliśmy już o tem, że dzierżawca teatrów miejskich w Gracu, Gravenberg, zbankrutował. Do majątku jego otworzono konkurs, a namiestnictwo odebrało koncesyę gminie na dalsze prowadzenie teatru. Tymczasowo imieniem gminy prowadzić będzie teatr dalej p. Gravenberg, jako odpowiedzialny jej zastępca i kierownik artystyczny. Otrzymywać on będzie za to honoraryum w kwocie 33 koron dziennie i usunięty być może bez wypowiedzenia. Zarządca masy otrzymał od gminy m. Gracu na prowadzenie teatru zaliczkę w kwocie 18.479 kor. pod warunkiem jednak, że zaległe płace za styczeń zostaną wyrównane i że do końca sezonu otrzymywać będą artyści pobierane dotychczas gaże. Pretensye gminy do Gravenberga w wysokości 95.038 kor. zgłoszono do masy konkursowej. Gmina prowadzić będzie teatr do 1 sierpnia b. r.

Służba wywiadowcza na Atlantyku. Jak donosi „Journal of Commerce", dziennik wychodzący w Liverpolu, pomiędzy rządem angielskim a najważniejszemi atlantyckiemi liniami parowców toczą się rokowania, ażeby wspólnym kosztem sprawić i urządzić parowiec, któryby w okolicach północnego Atlantyku czynił spostrzeżenia nad górami lodowemi, pływającemi na morzu i tak ogromnie dla okrętów niebezpiecznemi. Parowiec, pełniący tę służbę wywiadowczą, otrzyma stacyę telegrafu iskrowego i będzie za jej pomocą podawać położenie geograficzne gór lodowych zarówno płynącym parowcom, jak stacyom telegrafu iskrowego na wybrzeżach Ameryki.

Nowy kawał sufrażystek. Jak donoszą dzienniki londyńskie, sufrażystki urządziły dla obrony swoich praw nowy kawał, trącący zupełnem żakostwem. Mianowicie we wtorek każdy z członków gabinetu otrzymał podczas swojej bytności w parlamencie list nieopłacony. Ministrowie opłacili karne porto i otworzyli koperty. Na liście znajdowały się wyrazy: „Votes for women" po jednej stronie, a po drugiej: „wstań zdrajco". Ale w kopercie znajdowała się jeszcze inna, zdradliwa rzecz: sproszkowany pieprz czerwony. Skutek był ten, że ministrowie kichali na zabój ku wesołości członków w parlamencie, zwłaszcza opozycyi.

Zmarli: Edmund Hartman, emerytowany radca sądu krajowego, były naczelnik sądu powiatowego w Tarnobrzegu, zmarł w Krakowie dnia 4 b. m. w 60 roku życia. Sprowadzenie zwłok na dworzec kolejowy odbędzie się dzisiaj o g. 3 po południu, a pogrzeb w Tarnowie w piątek o g. 3 po poł.

W Swisłoczy na Litwie zmarł 31 b. m. Witold Małcurzyński, rz. radca stanu, b. naczelnik wydziału Izby skarbowej w Warszawie, autor wielu wspomnień z przeszłości oraz cennej książki „Rozwój terytoryalny Warszawy". 1900.

Zmarły pracownik na niwie piśmienniczej urodził się w roku 1832 w Swisłoczy, a ojciec jego Stanisław był kolegą uniwersyteckim Mickiewicza i Zana. S. p. Małcurzyński pozostawił także cenne pamiątki o wszechnicy wileńskiej, w których na podstawie opowiadań opisuje mnóstwo szczegółów z dziejów uniwersytetu wileńskiego za Mickiewicza.

Ślub. Dnia 1 lutego odbył się w Tarnopolu w kościele parafialnym ślub p. Zdzisława Pawłowskiego z p. Heleną Zakrzewską.

Hojny dar. Na cele Macierzy Szkolnej Księstwa Cieszyńskiego złożyli pp. dr Eugeniusz Słowiński, profesor Mieczysław Sroczyński i profesor Emil Wyrobek wszyscy z Krakowa, tysiąc koron otrzymane od niechcącego być wymienionym ofiarodawcy. Za hojny ten dar i pamięć o potrzebach Macierzy składa zarząd główny towarzystwa serdeczne podziękowanie wspaniałomyślnemu ofiarodawcy i wymienionym wyżej panom.

Wynik dnia „Macierzy" we Lwowie. Publiczna zbiórka we Lwowie dla Macierzy szkolnej Księstwa Cieszyńskiego przyniosła K 8022·08; po potrąceniu kosztów we Lwowie K 303·75 pozostaje suma K 7718·33 którą zasilone zostały skromne fundusze instytucyi narodowej na zachodnich krańcach ziem polskich pracującej.

Na Macierz szkolną złożyli do kasy zarządu głównego w Cieszynie: pp. dr F. Wilkosz w Krakowie K 3; dr J. Borowicz w Nowym Targu K 14·80 jako zebrane do skarbonki; książe Roman Sanguszko K 500; hr. Krystyna Potocka w Krzeszowicach K 300; A. Dorożyński w Przemyślu im. Koła K 71; dr L. Finkel we Lwowie K 25; Uczniowie c. k. V gimnazyum w Krakowie K 23·52; dr K. Twardowski we Lwowie K 3; p. Wałach w Bochni K 13; Olga Brykczyńska Glinach Małych K 20; dr W. Chwalibóg w Jaśle K 5 zamiast życzeń ślubnych p. J. Germanowi z p. Zofią Natanson.

Zamiast życzeń ślubnych dla dr K. Kiszy z p. H. Doboszyńską złożyli: A. Skarżyńscy w Przemyślu K 5; Gurik we Lwowie K 2·06; dr K. Fabry w Kętach K 2; A. Macurowa w Stanisławowie K 1; Sara Lebensart w Stanisławowie 60 h. Zamiast życzeń świątecznych i noworocznych złożyli: M. Szczurkiewiczowa K 5; W. Schmidt w Cieszynie K 2; Teofil Grochowicz w Przemyślu K 2.

Na T. S. L. Do zarządu głównego T. S. L. w czasie od 26 do 31 stycznia nadesłano następujące datki: zamiast życzeń z okazyi ślubu p. Jaworskiej z p. Chowańcem 15 K 60 h, ks. Andrzej Kondolewicz w Wilamowicach zamiast życzeń ślubnych dla M. S. 5 K, Panek Jan zamiast życzeń ślubnych dla pp. Wautersów 2 K. Razem 23 K 60 h. Poprzednio ogłoszono 125 K 66 h. Razem zamiast życzeń nadesłano 149 K 26 h. Tytułem darów i subwencyj nadesłano: Erbanowa Ewa w Jaśle 10 K, gmina Kaczyka 5 K, za pośrednictwem p. inżyniera Stanisława Libelta złożyli zamiast wieńca na trumnę ś. p. Janowej Menaroszowej w Borysławiu, Janowie Jugendfeinowie 30 K, Józefowie Grzybowie 20 K, Jakób Spitzmann 20 K, Janowie Niewiadomscy 10 K, Janowie Chędyńscy 10 K, Stanisławowie Libeltowie 10 K, Nikodem Rosental 10 K, Henryk Rosental 5 K, gmina Cięcina 10 K, gmina Budzów 5 K, gmina Ujezna 5 K, Kółko rolnicze Dębowiec 5 K, gmina Rocławice 5 K, Cieński Adolf w Lowranie 24 K. Razem 203 K. Ogłoszono 269 K 81 h. Razem nadesłano w r. b. 473 K 81 h.

Na pokrycie deficytu nadesłano: Koło T. S. L. w Chyrowie 14 K 55 h. Więckowska w Siekierczynie 1 K 40 h, Koło T. S. L. w Grzymałowie 100 K, Koło T. S. L. w Maryańskich Górach 20 K. Razem 335 K 95 h. Ogłoszono 43.706 K 71 b, razem nadesłano 44.042 K 66 h.

Koresp. redakcyi. Stały prenumerator: Nauczyciel, zostający w służbie czynnej, wnosi prośbę za pośrednictwem swego kierownika i Rady szkolnej okręgowej do Rady szkolnej krajowej.

Przeniesienie. Namiestnik przeniósł koncepistę namiestnictwa Romualda Koernera z Mościsk do Dąbrowej.

Składki. Dla Tow. Szkoły ludowej złożono na zebraniu rodzinnem u pp. Ludwików Filipkiewiczów 13 K 40 h.

Na Dar grunwaldzki złożył K. M. 1 K 70 h., zebrane na zabawie u pp. M. Trybalskich.

Na zakład w Pawlikowicach złożył komitet zabawy w Koomyrzowie 11 K.

Dla W. P. złożył Z. Wach 2 K 20 h.

Na zakład p. Żurowskiej nadesłał komitet, urządzający przedstawienie amatorskie („Chłopi arystokraci") w Kocmyrzowie 25 stycznia kwotę 18 kor.

Na weteranów z r. 1863 17 K 86 hal., nadesłane z Lanckorony, jako czysty dochód z wieczorku styczniowego.

Z kalendarza. We czwartek 6 lutego: Tytusa b. i Doroty p.; w piątek 7 lutego: Romualda; w sobotę 8 lutego: Jana z Maty w. i Cyryaka m.

Wschód słońca dnia 6 lutego o godzinie 7 minut 09; zachód o godzinie 4 min. 40, długość dnia godzin 9 m. 31.

Z krakowskiego obserwatoryum. — Dnia 5 lutego. termometr doszedł od + 4·9 do + 6·9 Cels.; barometr opadał.

Dnia 6 lutego o godzinie 7 rano stan barometru 744·2 mm., termometru — 1·5 Cels.; — cisza.

Zakopane. (Tel. Związku turystycznego.)

Ciepłota najwyższa + 3·9, najniższa — 7·5 Cels. — Ciśnienie powietrza 696. Kierunek wiatru zachodni.

Prognoza: częściowe opady, ku wieczorowi wypogodzenie.

Repertoar teatru miejskiego im. Słowackiego w Krakowie.

We czwartek: „Pani Bella".
W piątek: „Leci liście z drzewa.."
W sobotę: „Szlakiem Legionów".
W niedzielę po poł.: „Dobrze skrojony frak"; wieczór: „Szlakiem legionów".

Teatr świetlny „Uciecha" Starowiślna 16.

Od soboty d. 1 do piątku włącznie d. 7 lutego b. r. wesoła komedya „Młodość-Płochość". W roli głównej Asta Nielsen. Nadto w program wchodzi: „Zemsta zdradzonego", sztuka odegrana przez ważki i chrabąszcze, wycieczka na Montblanc oraz inne pierwszorzędne obrazy i humoreski. Pogrzeb arcyks. Reinera.

W niedzielę od 2½ do 11. Codziennie od 4—10½.

Szkoła nauk społeczno-politycznych.

We czwartek od godz. 6—7 dr Reinhold: Encyklopedya prawa; od godz. 7—8 Radlińska: Konserwatoryum oświatowe.

Powszechne wykłady uniwersyteckie

w auli I szkoły realnej przy ulicy Studenckiej o godz. 6 wieczór. Wstęp 10 hal.

We czwartek: p. Albin Herbaczewski: „O poezyi ludowej litewskiej".

W piątek III wykład p. Herbaczewskiego.

Z uniwersytetu ludowego.

We czwartek o godz. 7 Henryk Raabe: Z psychiki zwierząt.

W piątek od godz. 7—8 dr Golińska: Dzieje doktryn ekonom.

Wykłady odbywają się w sali przy ul. Zwierzynieckiej l. 14.

Repertoar teatru lwowskiego.

W piątek: „Taniec czynowników".
W sobotę po poł.: „Kupiec wenecki"; wieczór: „Trubadur".
W niedzielę po poł.: „Ewa"; wieczór: „Leci liście z drzewa".
W poniedziałek: „Taniec czynowników".

O galicyjską reformę wyborczą.

(Telefonem).

Wiedeń, 6 lutego.

Namiestnik Bobrzyński konferował w czasie swego pobytu w Wiedniu z przywódcami ruskimi w sprawie reformy wyborczej do Sejmu galicyjskiego. Dziś mają się odbyć wspólne narady w tej sprawie.

Poseł Abrahamowicz ogłasza w „Neue Freue Presse" obszerne pismo, w którem zaprzecza, jakoby konserwatyści nie chcieli brać udziału w dalszych naradach w sprawie reformy wyborczej. Poseł Abrahamowicz twierdzi, że konserwatyści okazali wielką ustępliwość, godząc się na życzenie stronnictw demokratycznych i ruskich o zaprowadzenie powszechnego równego i tajnego prawa głosowania do Sejmu. W żadnym kraju prócz Austryi, gdzie już przeprowadzono reformę wyborczą, sprawa nie posunęła się tak daleko jak w Galicyi.

Według doniesienia „Neue Freue Presse" w kołach informowanych zaprzeczają pogłoskom, jakoby Abrahamowicz był na posłuchaniu u cesarza.

Rozdział podatku osobisto-dochodowego.

(Telefonem).

Wiedeń. W sprawie rozdziału dochodów z podatku wódczanego między kraje, przyszło już do porozumienia. Na podstawie dotyczącego kompromisu Galicya otrzyma 15,406.000 kor. z podatku wódczanego, jeżeli ogólna kwota, jaka ma być przyznana krajom, wynosić będzie 54 miliony koron. Jeżeli jednak konsumcya, która po podwyższeniu podatku niezawodnie się zmniejszy, wróci kiedyś do stanu dzisiejszego, a ogólna suma przeznaczona do podziału między kraje dojdzie do liczby 73 milionów koron, wówczas na Galicyę przypadnie przeszło 21 milionów koron.

Klęski Turków.

(Telegr. „Nowej Reformy" z 6 lutego.)

Klęska Turków pod Gallipoli.

Sofia. Ag. tel. bułgarska donosi: Armia turecka, skoncentrowana koło Gallipolis, została wczoraj przez wojsko bułgarskie na południe od rzeki Kowak pobitą i cofnęła się w wielkim nieporządku, ścigana przez wojsko bułgarskie aż do Bulair. Wskutek tego zwycięstwa prawie całe wybrzeże morza Marmara aż do Bulair znajduje się w rękach wojsk bułgarskich.

Postępy Bułgarów.

Sofia. Ostrzeliwanie fortów zewnętrznych Adryanopola trwało przez całą noc i zakończyło się zajęciem przez Bułgarów fortu Havliköj, położonego w odległości 6 kilometrów na południe od Adryanopola.

Paryż. „Matin" donosi z Filipopola, że Bułgarzy podczas ataku nocnego na Adryanopol zajęli forty, położone na północnym zachodzie, a 800 żołnierzy i kilku oficerów wzięli do niewoli.

Pod Czataldżą.

Konstantynopol. Panuje tu przekonanie, że Bułgarzy dlatego zachowują się spokojnie pod Czataldżą, ponieważ czują się za słabi i czekają na posiłki serbskie.

Konstantynopol. Bułgarskie oddziały podpaliły miejscowość Izzedinkoej i kilka innych wsi koło Czataldży, poczem się cofnęły. Oddziały tureckie, wysłane na rekognoskowanie, nie znalazły śladów nieprzyjaciela.

Przejazd przez Dardanele.

Konstantynopol. Z powodu kilkakrotnych kroków ambasady włoskiej, ogłoszono dziś irade, *zezwalające na przejazd dwóch włoskich okrętów wojennych przez Dardanele.*

Pożyczka turecka.

Konstantynopol. Dziś nastąpi emisya jednej części bonów w wysokości pięciu milionów funtów. Rząd spodziewa się, że milion funtów będą subskrybowali muzułmanie indyjscy.

Alarmujący artykuł.

Petersburg. Dzisiejsze „Nowoje Wremia" w artykule wstępnym dowodzi, że wybuch wojny europejskiej jest nieunikniony. Wynik wojny tej zależeć będzie zdaniem dziennika od stanowiska, jakie zajmie Anglia. „Nowoje Wremia" twierdzi w dalszym ciągu, że dla Anglii chwila obecna jest bardzo korzystna do rozpoczęcia wojny.

Telefoniczne i telegraficzne wiadomości „Nowej Reformy"

z 6. lutego.

Z giełdy.

Wiedeń. Na giełdzie panuje tendencya silna, w obrotach jednak widać wielką rezerwę.

Wydalanie ze szkół.

Poznań. Z tutejszej wyższej szkoły realnej wydalono dwóch uczniów, którzy w dniu urodzin cesarza nie powstali z miejsc przy wzniesieniu okrzyku na cześć cesarza.

Z tego samego powodu wydalono z jednej z tutejszych wyższych szkół żeńskich kilka uczenic.

Rozdział kościoła i państwa w Anglii.

Londyn. Izba gmin przyjęła bil o rozdziale kościoła i państwa w Walii i odesłała bil do Izby wyższej, która niezawodnie go odrzuci.

Fałszywy alarm.

Strassburg. Fałszywy alarm, spowodowany przez feldfebla Woltera, nie pozostanie bez następstw. Alarm wywołał w mieście ogromne poruszenie, a nawet konsternacyę. Kobiety rozpaczały, sądząc, że wybuchła już wojna z Francyą i że zarządzono ogólną mobilizacyę.

Dotąd nie zdołano wyjaśnić, w jaki sposób taki podrzędny funkcyonaryusz wojskowy, jakim był Wolter, mógł być w posiadaniu klucza do korespondencyi między cesarzem a generalicyą. Jest też zagadkowem, dlaczego Woltera, który przez kilka dni opowiadał po całem mieście, że urządzi sztuczkę, o której cały świat będzie mówił, nie strzeżono.

W czasie parady wojskowej stał Wolter na placu ćwiczeń i przypatrując się manewrom, śmiał się. Aresztowano go dopiero po południu. Niewątpliwie w najbliższych dniach generał głównodowodzący będzie usunięty ze swego stanowiska. Zarzucają mu, że nie starał się sprawdzić telegramu, mimo, że musiało go uderzyć, iż cesarz, który bawił w Królewcu, miał tego samego dnia przybyć do Strassburga.

Ciekawym jest też fakt, że korespondenci tutejsi pism francuskich już naprzód telegrafowali do swoich dzienników, iż cesarz Wilhelm przybył i zarządził mobilizacyę całego korpusu.

Z Dumy.

Petersburg. Duma obradowała nad interpelacyą kadetów, progresistów, socyalistów i partyi pracy w sprawie nadużyć przy wyborach do Dumy. Duma odrzuciła nagłość interpelacyi i odesłała ją do komisyi.

Represye w Finlandyi.

Helsingfors. Wobec ciągłej nieprzyjaznej krytyki zarządzeń władz, w szczególności zasądzenia członków trybunału wyborgskiego przez gazety „Nyneter" i „Kariala", zawiadomiono wydawców tych gazet, że będą wydaleni z miasta, jeżeli nie zaprzestaną wspomnianej krytyki.

Bankiety słowiańskie.

Petersburg. Z powodu interpelacyi w Dumie co do zakazu urządzania bankietów Towarzystwa słowiańskiego, oświadczył Makłakow minister spraw wewnętrznych hr. Bobrińskiemu, że rząd zakaz ten cofnie, pod warunkiem, że na bankietach tych nie będą przewodniczyć funkcyonaryusze państwowi.

Kobiety w adwokaturze.

Petersburg. Rada państwa zajmowała się wczoraj wnioskiem inicyatywy Dumy w kwestyi dopuszczenia kobiet do adwokatury. Minister sprawiedliwości zwalczał ten wniosek podnosząc, że sprzeciwia się on prawnemu i społecznemu stanowisku kobiety oraz wymogom etyki. Dyskusya będzie dzisiaj dalej prowadzoną.

Zajścia w parlamencie japońskim.

Tokio. Parlament został odroczony, co wywołało wielkie wzburzenie. Stało się to przed głosowaniem nad votum nieufności dla rządu.

Premier Katsura podniósł w swej mowie wzmocnienie przymierza z Anglią i wskazał na zadawalniające skutki umowy z Rosyą i Francyą.

Przywódca opozycyi wystąpił z ostrą mową opozycyjną przeciw Katsurze i zarzucił mu brak poczucia konstytucyjnego. Gdy miano przystąpić do głosowania, odczytał Katsura edykt odraczający parlament. Deputowani rozeszli się w wielkiem wzburzeniu. Tłumy ludności zebrane przed gmachem parlamentu wzniosły okrzyki na cześć posłów opozycyjnych, a posłów rządowych wyciągały z powozów i usiłowały ich wrzucić do kanału.

Po zamknięciu kroniki.

Kraków, 6 lutego.

Z Warszawy. (Złagodzenie wyroku prasowego przez senat. — Dalsze rugi na kolei wiedeńskiej)

Z Petersburga donoszą, że senat po rozpatrzeniu skargi apelacyjnej redaktora „Kuryera Polskiego", p. Ludwika Straszewicza, skazanego przez warsz. Izbę sądową na 8 miesięcy więzienia za artykuł „Sprawa chełmska w Dumie", skasował ten wyrok i skazał p. S. na 50 rubli kary.

Senat uwzględnił okoliczność, że p. Straszewicz w tym czasie, kiedy ukazał się rzeczony artykuł, był chory.

— Na kolei wiedeńskiej rozpoczęła się dalsza serya rugów polskich urzędników i funkcyonaryuszów.

Ostatni rozkaz dyrektora Paukera zawiera nazwiska 60 pracowników, spadłych z etatu, lub uwolnionych ze służby. Między innymi spadł z etatu inż. Antoni Sękowski i Aleksander Szerner, zarządca stacyi telegrafu w Warszawie.

Zabójstwo rewirowego. Z Częstochowy donoszą: W poniedziałek wieczór dwaj nieznajomi jacyś ludzie na ulicy Żelaznej, w pobliżu domu pod nr 5, dali do przechodzących tamtędy policyantów szereg strzałów rewolwerowych. Zabity został rewirowy Stanisław Dziankowski, lat 32 i raniony szeregowiec policyi Michał Tomczewski, la 33. Za zabójcami zarządzono pościg.

NADESŁANE.

Artykuły w tym dziale nie pochodzą od redakcyi).

Podziękowanie.

Dotknięci bolesną stratą, składamy na tej drodze gorące podziękowanie wszystkim tym, którzy okazali nam współczucie, pospieszyli ze słowami pociechy w tem ciężkiem zmartwieniu i oddali ostatnią posługę naszej ukochanej córce JANINIE, a w szczególności: Przewielebnemu ks. Zwierzyckiemu i ks. Dembińskiemu ze Zgromadzenia OO. Zmartwychwstańców, Przewielebnym S. S. Felicyankom, JWielmożnemu Panu Pułkownikowi H. Tricktlowi wraz z całym Korpusem oficerskim 100 p. p., Koleżankom, Przyjaciołom i Znajomym.

Rodzina Radwańskich.

Cennik Izby handl. i przemysłowej w Krakowie

z dnia 6 lutego 1913, godzina 1 w południe.

I. Waluty: Franki papierowe płacą 95·50 żądają 96.25 20-to frankówki w złocie 19·10 19·22. Dolary amerykańskie 492·— 497·—

II. Listy zastawne: 5-prc. Listy zast. prem. Banku hipot. —·— —·—, 4½-prc. Listy zast. Banku hip. 91·75 92·25. 4-prc. Listy zast. Banku hip. 83·— 83·50. 4½-prc. Listy zastawne Banku krajowego 93·— 93·50. 4-prc. Listy zast. Banku kraj. 87·— 88·—. 4-prc. Listy zast. gal. Tow. kred. ziem. nieok. 96·— 97·—. 4-prc. Listy zast. gal. Tow. kred. ziem. 41-letnie 91·— 92·—. 4-prc. Listy zast. gal. Tow. kred. ziem. 56-letnie 84·— 85·—, 4½ proc. listy zast. gal. Tow. kredyt. ziems. 52-letnie 93·25 94·—. 4½-prc. Listy zast. Banku galic. dla handlu i przem. 95·75 96·25.

III. Obligacye i pożyczki: 4-prc. Galic. obligacye propinacyjne 97·50 98·50 4-prc. Pożyczka kraj. z 1893 r. 84·75 85·75. 4-prc. Pożyczka m. Lwowa z 1911 r. 90·— 91·—. 4-prc. Pożyczka m. Krakowa z 1909 roku 83·— 84·—. 4½-prc. Obligacye komunalne Banku kraj. 91·— 92·—. 4-prc. Obligacye kolejowe 82·— 83·—.

IV. Akcye: Banku hipot. we Lwowie 635·— 640·—. Galic. dla handlu i przem. w Krakowie 4 0·— 40·—. Akcye kolei Lwów—Czerniowce—Jassy 515·— 520·—

V. Publiczne zapisy długu: 4²/₁₀-prc. wspólna renta pap. 87·50 88·—. 4²/₁₀-prc. wspólna renta srebrna 87·75 88·25. 4-prc. renta koronowa austr. 84·50 85·—. 4-prc. renta koronowa węgierska 84·— 84·50. 4-prc. renta austryacka w złocie 107·50 108·—. 4-prc. renta węgierska w złocie 104·25 104·75.

Kursa są notowane bez kuponu bieżącego, który się oblicza osobno.

Kursa telegraficzne.

Wiedeń, 6 lutego. (Giełda południowa).

Marki 118·01. Renta majowa 84·50. Renta koronowa węgierska 84·35. Akcye austr. zakł. kred. 623·—. Akcye węg. zakł. kred. 815·50. Akcye Anglobanku 334·—. Akcye Unionbanku 596·—. Akcye Bankvereinu 509·75 Akcye Landerbanku 513·—. Akcye kolei państwowych 707·75. Lombardy 109·50. Akcye fabryki broni 959·—. Akcye tytoniowe 325·25. Alpiny 1036·—. Rima-Muranyi 712·—. Akcye praskiego Tow. żelaznego 3442. Losy tureckie 226·—. Ruble 254·50. Skoda 814·50. 4½ proc. Listy zastawne Banku galic. dla handlu i przem. —·—

Usposobienie: silne.

Berlin, 6 lutego. (Giełda poranna).

Akcye kredytowe 199·50. Tow. dyskontowe 190·—.

Usposobienie: spokojne.

Giełda warszawska.

Warszawa, 6 lutego.

4-procentowa renta rosyjska 93·25 rub.; premiówka z 1864 roku —·— rb.; premiówka z 1866 roku 31·—; 4½-proc. obligacye m. Warszawy 83·—; 5-proc. pożyczka rosyjska I emisyi 96·— rb.; 5-proc. pożyczka III emisyi 370·50; szlacheckie 311·—; 4½-proc. listy ziemskie 87·80 rb; 4-proc. listy ziemskie 83·25 rb.; 4½-proc. listy zast. Tow. Kred. Polskiego 88·55 rb.; 5-procent listy miasta Warszawy 90·50 rb.; 4½-procentowe listy miasta Warszawy 85·15 rb.; 5-procentowe listy łódzkie 87·55 rub.; 4½-prc. listy łódzkie 89·70 rb.; akcye Banku handl. m. Łodzi 420·— rb.; akcye Banku handlowego warszawskiego 427·— rb.; akcye warszawskiego Banku handlowego VII emisyi 436·50 rb.; Bank dyskontowy warszawski 451·— rubli; Cukrownie 297·50 rubli; Starachowice 253·— rb.; Lilpop 139·— rub; Rudzki 125·50. Rudzki nowe 137·— rb.; Zawiercie 275·— rb.; Żyrardów 255·— rb.; Putiłów 157·50 rb.; 5-proc. piotrkowskie 85·85 rb.; 4-proc. m. Wilna 87·10 rb.; Bank dyskontowy 495·— rb.; Borman-Szwede 380·— rb.; Borkowski 590 rb.; nowa renta austryacka 91·05; Berlin 46·40; Londyn 95·20; Paryż 37·70; Wiedeń 39.54; Łyżkowice 315·—.

Giełda zbożowa.

Budapeszt, 6 lutego. Targ zbożowy.

Pszenica na kwiecień 11·73 do 11·74; pszenica na maj 11·88 do 11·89; pszenica na październik 12·26 do 12·27; żyto na kwiecień 10·06 do 10·07 żyto na październik 9·75 do 9·76; owies na kwiecień 10·54 do 10·55; owies na październik 8·88 do 8·89; kukurudza na maj 7·75 do 7·76; kukurudza na lipiec 7·94 do 7·95; rzepak na sierpień 16·35 do 16·45.

Oferty: mierne. Chęć kupna: mierna: Usposobienie: lepsze; mgła.

Odpowiedzialny redaktor i wydawca: **Michał Konopiński.**

Z Drukarni Literackiej w Krakowie ul. Jagiellońska 10. Rzadca drukarni L. K. Górski.